Rok V. Wtorek dnia 12 marca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 59

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Kryzys, chłopi i organizacja.

Najmodniejszy i najbardziej ulubiony wyraz ostatnich lat kilku—to słowo kryzys. Ludziska lubują się w tem powiedzonku i niema rozmowy, gdzieby go nie użyto przynajmniej razy kilka. W najrozmaitszych tonach i półtonach przewija się ono przez niezliczone pogawędki, obiady i konferencje. W zapomnienie poszły królujące niegdyś wszechwładnie hasła „wolności i równości”, przeżyło się piękne a ponętne słowo „socjalizm”, w cień usunięto „etatyzm i liberalizm”, nawet „elitaryzm i faszyzm” stracił na sile atrakcyjnej, gdy nastała tyrańska epoka „kryzysu”.

Coprawda kryzys nie zawsze jest straszny i okrutny, ale jak moda, to moda—wszyscy zaciągają się pod jego sztandar. Bo to nieraz i wygodne i myśleć nie trzeba i o argumenty łatwo: „Kryzys drogi panie”.. „Wina powszechnechnego zastoju gospodarczego” pada zawsze nieodparty argument.

Choćby taka ustawa bibljoteczna

Wszyscy się zgadzaja, że wieś nareszcie musi dostać ksiażkę. Wypowiadali się tu ludzie i mądrze i gorąco.—„Nie czas po temu”—„Trzeba najpierw myśleć o rzeczach koniecznych, a na pożyteczne przyjdą lepsze czasy”. Czyż to nie świetna odprawa? Inna sprawa, czy właśnie książka nie jest dla wsi w chwili obecnej artykułem najniezbedniejszym, a jeszcze inna, choćby taka zapominana już ustawa uposażeniowa, która mimo ciężkie czasy potrafiła podwoić niemal pensje pewnej kategorji urzędników—dzisiaj wszyscy chylą kornie czoła przed potężnym patentowanym niejako argumentem.

Ale czasem ponosi ludzi duch przekory, do głosu przychodzi wybujały polski indywidualizm i krytycyzm. Oto ktoś wyrzeka na wydatki reprezentacyjne, bo to ponoć szlachetczyzną trąci i twierdzi nawet, że hasło: „zastaw się, a postaw się” dawno już zbankrutowało i że nie powinno iść w parze z naszemi dążeniami do mocarstwowego stanowiska.

Inni znów malkotenci pomstują na pęd ku pomnikowaniu miast i miasteczek, a nawet i wiosek, na kosztowne obchody i uroczystości.

Również subsydjowanie organizacyj i instytucyj, które potem plajtują i bałagan robią,—niezawsze entuzjazm budzi.

Czyż to jednak nie za przesadne wymagania? Ktoż znowu z taką kupiecką pedanterją będzie te rzeczy oceniał.

Czyż można wymagać od szerokiej natury polskiej aptekarskiej wagi i sklepikarskiego łokcia?

Ale tu znowu wyłazi ten kryzys i ta ustawa bibljoteczna, której historja tak smutno na tej mozaice faktów wygląda, bo obraz który ta mozaika tworzy wykazuje całą nieszczerość podejścia do spraw wsi i bezpodstawność argumentacji. Ekonomiczne momenty nie. odgrywają tu decydującej roli.

A teraz druga strona medalu:

Trzeba tu postawić jedno pytanie i na nie z całą rzetelnością odpowiedzieć. Czy naprawdę chwila dzisiejsza, jeśli się uwzględni nastroje wsi będzie nieodpowiednim momentem do nowatorskich zamachów, które w innych krajach są już starą rzeczywistością? Są znaki na niebie i ziemi, a szczególnie właśnie na ziemi, na tle okrzyczanego kryzysu występującego, które co innego zdają się mówić. Może to wydać się dziwne, ale właśnie okres zastoju jest często najodpowiedniejszym momentem dla realizacji pewnych postulatów.

Chłop nasz, jak zresztą niemal każdy, nie jest zbyt uspołeczniony, jest to człowiek prymitywny, u którego instynkt samozachowawczy i egoizm nie jest dostatecznie hamowany przez zrozumienie konieczności współdziałania i współzależności społecznej, co w następstwie prowadzi nieraz do złej oceny interesu własnego i osławionej nieufności.

W okresie, gdy mu się dobrze powodzi nie będzie on skłonny do zrzeszenia się, gdyż i tak byt, wcale niezły potrafi sobie zapewnić Poco zdobywać się na ofiary, których każda organizacja przynajmniej w początkowej swej fazie wymaga, gdy i bez tego jest dobrze.

Również i oświatę, jeśli się ją uzna za potrzebną daje się dzieciom wmiarę zasobów na własną rękę—szczególnie jesli przyświeca nadzieja, że syn może zostać księdzem Córki kształci się znacznie rzadziej. Zrozumienia dla masowego ruchu oświatowego wtedy niema.

To był okres 28—9 roku. Ale przyszła katastrofa, która wykazała całkowitą bezsilność indywidualnego, niezorganizowanego wieśniaka. Już w pierwszych latach kryzysu gwałtownego spadku cen zboża zaczęła kiełkować w głowach bardziej otwartych myśl o konieczności zrzeszania się. Sczasem wieś zaczyna się dusić. Żywioły biedniejsze zaczynają marzyć o innym sposobie zaradzenia złemu.

Na Kresach Wschodnich nieraz całe wieczory spędzają wieśniacy na pogawędkach... o wojnie, która możeby coś zmieniła w dzisiejszym stanie rzeczy. Tli się tam może niezby silnie lecz stale tęsknota za rewolucją. Ktoś powie, że jest to specjalność pojedyńczych. wsi—ale niemniej jest to faktem. Inni znowu, którzy nie ośmielają się czy nie chcą tak daleko posuwać, również przychodzą do coraz silniejszego przekonania, że dzisiejsza sytuacja nie może trwać długo, trzeba szukać nowych dróg i sposobów; które z tej matni wyprowadzą. Tęsknota za nowem, a zbawczem żyje bardzo silnie. I oto powstaje sytuacja, która mimo kryzysu mimo wyrzekań szczerego czy nieszczerego załamywania rąk, jest najdogodniejsza dla ustaw bibjotecznych, dla ruchu spółdzielczego i dla organizowania wsi.

Nie można wymagać by chłop sam się organizował, zamało posiada on jeszcze siły intelektualno-organizacyjnej, szczególnie, gdy się uwzględni omnipotencję ustawy i biurokracji. Ale jest to najodpowiedniejszy moment dla kierowników życia narodu do przeprowadzenia najrozmaitszych inowacyj. Taka naprzykład instytucja warrantu agrarnego, o której w 1928 r. nikt prawie nie myślał, dzisiaj w większych gminach kresów wschodnich przyjmuje się bardzo łatwo.

Trochę więcej uświadomienia i reklamy w tej dziedzinie, a napewno uzdrowi się dość szybko naszą pasożytniczą chorobę spekulacji zbożowej.

Nieuczciwy i wyzyskujący pośrednik daje się dzisiaj silniej niż kiedykolwiek we znaki, bo już nie ma właściwie na czem żerować.

Również i o spółdzielniach najrozmaitszego typu mówi się coraz częściej, coraz głośniej pada pytanie: „Jak to zorganizować” — brak tylko ludzi i fachowego kierownictwa.

Lata pomyślne, to świetne podłoże dla rozwoju indywidualnej inicjatywy, ludzie są odważni i przedsiębiorczy, jednostki silniejsze same się wybijają na powierzchnię życia gospodarczego wtedy i wieś łamaną może i błędną linją, ale stale i o własnych siłach posuwa się naprzód.

Dzisiaj posuwać się można tylko całą gromadą—to coraz bardziej i silniej uświadamiają sobie wszyscy. Właśnie jakby na ironję okrzyczany kryzys jest niejako czynnikiem twórczym, budzi powszechny instynkt organizacyjny.

Oby tylko obrady i mowy obliczone na bliskie wybory, głośne wykrzykiwanie i delektowanie się ulubionem słowem nie pogrzebały całej sprawy.

St. S.

Bratobójcze walki w Grecji trwają.

Venizelos ogłosił niepodległość Krety.—Powstańcy opanowali całą flotę. Wojska rządowe przechodzą na stronę powstańców.—18 roczników powołali rewolucjoniści pod broń. — Przed atakiem na Saloniki. Ofenzywa wojsk rządowych.

ATENY. Ruch wojsk powstańczych czyni dalsze postępy. 9 łodzi podwodnych i 20 statków towarowych przeszło na stronę powstańców. Podobno cała flota grecka znajduje się już po stronie powstańców. Krążownik „Averoff” przybył do Kawalli i wysadził wojska na ląd. Akcja wojsk powstańczych w kierunku Salonik posuwać się ma naprzód. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że decydująca walka rozegra się koło Salonik i że ten, kto posiadać będzie Saloniki, stanie się panem sytuacji.

BIAŁOGRÓD. Venizelos ogłosił Kretę niezależną republiką grecką, stwierdzając równocześnie jej odłączenie od reszty Grecji. Venizelos wzywa ludność do zachowania wierności sprawie rewolucjonistów, których rychłe zwycięstwo nie ulega żadnej wątpliwości. W Tracji i Macedonji greckiej powstańcy zgromadzili 27,000 rewolucjonistów-ochotników, którzy dziś skierowani będą na Saloniki. Główna kwatera powstańców w Macedonji i Tracji komunikuje o zdecydowanem zwycięstwie, odniesionem nad wojskami rządowemi, zapowiadając, że obecnie rozpoczyna się walka o zdobycie Aten.

Pierwszy pułk kawalerji w Orljaku oraz oddział żołnierzy w Koul przeszedł również na stronę rewolucjonistów.

SALONIKI W związku z marszem wojsk powstańczych na Saloniki, wybuchła tam wśród ludności wielka panika.

Komunikacja kolejowa pomiędzy Salonikami a granicą jugosłowiańską została po części wstrzymana.

W pobliżu Salonik zauważyć już można kilka okrętów powstańczych. W porcie Orphano, w pobliżu miasta Stavros wylądowały pod ochroną ognia artyleryjskiego oddziały rewolucjonistów z Krety.

Zajęcie tego miasta przez powstańców posiadać będzie wielkie znaczenie strategiczne, ponieważ z miasta tego prowadzi bardzo dobra droga do Salonik.

Powstańcy zdobyli większą część wysp, położonych na Morzu Egejskiem.

Dotąd zmobilizowali powstańcy na terenach przez siebie zajętych 18 roczników, wcielając je natychmiast do szeregów. Komenda wojsk powstańczych zakomunikowała rządowi greckiemu, że o ile rząd obchodzić się będzie z wziętymi do niewoli powstańcami jak z rewolucjonistami, skazując ich na śmierć, zastrzelą powstańcy za każdego rozstrzelanego towarzysza dwu żołnierzy armji rządowej.

Powstańcy zdobyli na wojskach rządowych dużą ilość broni najnowszego gatunku, ostrzeliwują linję kolejową prowadzącą z Aten do Salonik uniemożliwiają w ten sposób transport wojsk rządowych.

ATENY. W dokach Aten panuje gorączkowa praca. W przyśpieszonem tempie jest restaurowany krążownik „Kilkis”, który został skreślony z list marynarki w roku 1931. Naprawiono również na prędce trzy kontrtorpedowce, uszkodzone przez powstańców.

Władze policyjne aresztowały słynnego bogacza ateńskiego Stephanou, podejrzanego o finansowanie ruchu powstańczego. Stwierdzono, iż szwagier jego Pistolakis jest jednym z przywódców powstania.

ATENY. W Grecji rozpoczęły się wczoraj decydujące walki. Wojska rządowe rozpoczęły o godz. 6 rano ofensywę. przeprawiając się w trzech miejscach przez rzekę Strumę. Ofensywę poprzedziło bombardowanie z lądu i z powietrza. Samoloty rządowe poważnie uszkodziły krążownik „Aweroff” oraz jeden z kontrtorpedowców powstańców. Rząd ogłosił mobilizację wojsk lotniczych.

Tak brzmią komunikaty rządu greckiego. Inaczej jednak przedstawia się sytuacja wedle doniesień otrzymanych w Paryżu i Białogrodzie. Z doniesień tych wynika, że powstańcy zwycięsko posuwają się naprzód.

ATENY Przed obsadzeniem przez wojska powstańcze Samos i Mithylene na rozkaz rządu greckiego spalono 200 tysięcy drahm, aby pieniądze te nie dostały się w ręce powstańców.

WIEDEŃ. Pomiędzy Venizelosem a rządem bułgarskim dojść już miało — wedle nadeszłych tutaj wiadomości — do zawarcia tajnego układu, na mocy którego Venizelos poręcza Bułgarji otrzymanie dostępu do morza Egejskiego, wzamian za pomoc ze strony Bułgarji.

W razie dojścia do władzy w Grecji, Venizelos wypowie natychmiast pakt bałkański, aby utworzyć w jego miejsce wspólnie z Albanią i Bułgarją nowy związek państw bałkańskich, którego ostrze miałoby być zwrócone przeciw Jugosławji.

Delegacja pracowników samorządowych u wiceministra Korsaka.

WARSZAWA — Wiceminister spr. wewn. p. Wł. Korsak przyjął delegację Rady Naczelnej Związków pracowników samorządowych, która przedłożyła projekt wzorowego statutu pomocy lekarskiej dla pracowników samorządowych. Jak wiadomo, wobec wejścia w życie nowej ustawy o Ubezpieczeniach Społecznych Samorządy mogą od 1 kwietnia wprowadzić pomoc leczniczą dla swych pracowników we własnym zakresie. Wiceminister Korsak oświadczył, że projekt tego statutu będzie rozpatrzony. Poza tem delegacja przedstawiła sprawę niedostateczności uposażeń pracowników samorządowych. P. wiceminister oświadczył, że w sprawie tej zajdą pewne zmiany.

Delegacja przedstawiła wkońcu memorjał w sprawie utrzymania dodatku komunalnego dla pracowników samorządowych.

3 milj. zł. wynosi czysty zysk Banku Gosp. Krajowego.

WARSZAWA. — Rada nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego zatwierdziła bilans netto Banku z dnia 31 grudnia 1934 r., zamykający się kwotą zł. 2 211 milj. czyli o 44.5 milj. zł. wyższą, niż przed rokiem, oraz rachunek strat i zysków, zamknięty również czystym zyskiem wyższym, niż w r. 1933. Zysk ten wynosi blisko 3 miljony złotych.

Premjer Kozłowski honorowym obywatelem Kielc.

KIELCE. Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej na wniosek Klubu BBWR. uchwalono jednomyślnie nadać obywatelstwo honorowe miasta Kielc premjerowi L. Kozłowskiemu, ministrowi opieki społecznej Paciorkowskiemu i wiceministrowi spraw wewnętrznych, Korsakowi

Nowa linja polityczna prof. Grabskiego.

LWÓW. — W ostatnim numerze organu frondy Stronnictwa Narodowego we Lwowie „Akcji Narodowej" ukazała się sensacyjna wiadomość, iż dnia 1-go b. m. odbyło się zebranie organizacyjne „Myśli Politycznej" oraz związku młodych narodowców, na którem prof. dr. Stanisław Grabski wygłosił odczyt na temat „Potrzeba tworzenia nowej kultury obywatelskiej". Treść referatu zawierała poglądy, pokrywające się z linją polityki secesji Stronnictwa Narodowego. W szczególności prof. Grabski uznał tezę silnego rządu i stwierdził, że rząd taki w Polsce istnieje. Całą uwagę należy — wedle prelegenta — skierować na tworzenie w społeczeństwie nowych poglądów, któreby zmieniły w sensie pozytywnym stosunek społeczeństwa do państwa i rządu.

Sekwestr Żyrardowa będzie utrzymany.

WARSZAWA. W wydziale sądu apelacyjnego znalazła rozstrzygnięcie skarga, wniesiona przez większość francuską zakładów żyrardowskich w sprawie zdjęcia sekwestru.

Jak wiadomo, sąd okregowy wniosek o uchylenie sekwestru oddalił swego czasu.

Sąd apelacyjny decyzję sądu okręgowego zatwierdził, uznając, że w utrzymaniu sekwestru zaangażowany jest interes publiczny.

Prawdziwy wróg gazów trujących

Polak wynalazł aparat, który niszczy je szybko i dokładnie.

KRAKÓW. Wybitny działacz i organizator Legji Inwalidów w Krakowie, prof. Adam Faliszewski, od szeregu lat poświęca się pracy nad wynalazkiem środków, przed trującemi gazami bojowemi.

Po długoletnich próbach udało mu się wreszcie skonstruować aparat przy pomocy którego można niszczyć gazy trujące zarówno w przestrzeniach zamkniętych jak mieszkaniach, schronach, czy piwnicach, a także i na terenie otwartym.

Działanie aparatu jest bardzo szybkie i dokładne. W ciągu jednej sekundy oczyszcza on od gazów trujących 20 metrów sześciennych przestrzeni. Korzystanie z tego aparatu pozwoli na poważną oszczędność przy używaniu pochłaniaczy gazowych w maskach, bowiem przy silnej koncentracji gazu najlepszy nawet pochłaniacz zużywa się już po 25 minutach.

Wynalazek prof. Faliszewskiego uznany został przez rząd patentowy za bardzo dobry i opatentowany został pod nr. 21066.

Wynalazca postanowił swój aparat przekazać Ministerstwu Spraw Wojskowych, wzamian za co domagać się będzie funduszów dla zrealizowania swych dalszych wynalazków, wśród nich wykrywacza gazów trujących, który obecność gazów sygnalizuje głosem dzwonka elektrycznego!

Dalsze wynalazki dotyczą również obrony przeciwgazowej.

Krwawy dramat małżeński.

Zabił żonę, gdyż nienawidziła jego syna.

WARSZAWA. Przy ul. Chmielnej 25 rozegrał się krwawy dramat małżeński.

W domu tym mieszkał 48 letni Tadeusz Jamnicki, właściciel sklepu aptecznego i perfumerji wraz ze swym synem 22 letnim Waldemarem. Przed trzema laty Jamnicki poślubił Marję Drychlewską, b. aktorkę-tancerkę.

Między młodym Jamnickim a macochą od samego początku istniała ukryta niechęć, która doprowadziła do jawnych sporów i kłótni. W ostatnich dniach Waldemar Jamnicki wyprowadził się, nie sypiał w domu, tylko przychodził w dzień na obiady. Ojciec bardzo kochał swego syna, bolał go więc ten stosunek między nim a macochą.

W końcu postanowił zabić nienawidzącą jego syna żonę. Ub. nocy gdy Jamnicka zasnęła, zeszedł z łóżka i wystrzałem zrewolweru w pierś zabił żonę, poczem strzelił do siebie, raniąc się ciężko w czaszkę. W stanie beznadziejnym przewieziono Jamnickiego do szpitala.

Straszna zbrodnia umysłowo chorego.

Zabił brata, ciężko pobił matkę.

ŁUCK. Widownią niebywałego wypadku była wieś Kisielin, w pow. horochowskim.

Zamieszkała w wymienionej wsi wdowa Dominika Sekuń miała 2 synów: 20-letniego Teodora i 11-letniego Stefana. Teodor, chłop silny, zdradzał od dłuższego już czasu niepokojące objawy choroby umysłowej.

W ostatnich czasach stan ten się pogorszył aż doszło do katastrofy.

W przystępie nagłego podrażnienia rzucił się na własną matkę Dominikę i pobił ją bezprzytomnie. W obronie matki stanął 11 letni syn Stefan, którego furjat tak niebezpiecznie pobił, że chłopiec zmarł w drodze do szpitala.

W stanie również ciężkim odstawiono do szpitala Dominikę Sekuń.

Po dokonanem szaleństwie usiłował furjat podpalić stodołę, a gdy na chwilę oprzytomniał, rzucił się w zamiarze samobójczym do studni. Został jednak wydobyty, obezwładniony i odstawiony do zakładu dla umysłowo chorych.

Szczątki ciała na przestrzeni kilometra.

ŁÓDŹ. Dróżnik kolejowy, obchodząc swój rewir na Korolewie, znalazł na torze straszliwie zmasakrowaną Błowę ludzką, a o kilkanaście metrów dalej nogę.

Dalsze części ciała znaleziono postrzępione, zresztą nie wszystkie, na przestrzeni jednego kilometra. Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o zwłoki samobójcy, który rzucił się pod pociąg pośpieszny Poznań—Łódź—Warszawa. Na kilka chwil przed przejściem tego pociągu jeden z dróżników widział na torze człowieka w narciarskiej czapce, jaką właśnie znaleziono przy głowie denata.

Nagie zwłoki kobiety w rzece.

Zbrodniczy mąż zepchnął żonę do wody.

WARSZAWA W dniu 2 marca zaginęła w nieznanych okolicznościach 23-letnia Stefanja Wesołowska, mieszkanka wsi Klarysew, gm. Jeziorna. O zaginięciu zawiadomił policję mąż Wesołowskiej, podając jednocześnie niejasne tłumaczenia.

Poszukiwania policji dopiero wczoraj dały pozytywne wyniki. Z rzeki Jeziorki koło wsi Ogródek, wyłowiono zwłoki Wesołowskiej.

Z ciała nieszczęśliwej nieznany sprawca czy też sprawcy zdarli odzież nie wyłączając koszuli.

Wezwany na posterunek P. P. Wesołowski w dalszym ciągu plątał się w zeznaniach.

Ustalono, że Wesołowski wraz z żoną krytycznego wieczora zmierzał w stronę wsi Górce, aby wynająć mieszkanie. Do Klarysewa powrócił sam.

Istnieje przeto przypuszczenie, że w chwili przechodzenia przez wąską kładkę na rzece, Wesołowski zepchnął do rzeki żonę.

Utrudnienia dla cudzoziemców w Czechosłowacji.

PRAGA. Rząd czechosłowacki ukończył prace nad projektem nowej ustawy o ewidencji cudzoziemców. Według projektu każdy cudzoziemiec, który ukończył 14 lat, a zamierza pozostać w Czechosłowacji dłużej niż dwa miesiące, winien uzyskać pozwolenie na pobyt. Musi przytem podać miejsce i cel pobytu. Władze mogą udzielić zezwolenia jedynie w tym wypadku, gdy nie chodzi o osoby, których pobyt może zagrażać spokojowi, porządkowi czy też bezpieczeństwu publicznemu, lub też interesom gospodarczym. W zezwoleniu władze mogą czynić ograniczenia, np. co do miejsca pobytu itp. Zezwolenie na pobyt może być w każdej chwili odwołane. Cudzoziemcy, przebywający w Czechosłowacji muszą do 2 miesięcy od ogłoszenia ustawy złożyć prośby o zezwolenie na pobyt.

Ruch panislamistyczny.

PARYŻ Posiedzenie senackiej komisji spraw zagr. poświęcone było wysłuchaniu referatu sen. Saint'a w sprawie zagadnienia muzułmańskiego w Afryce północnej.

Mówca zwrócił szczególną uwagę na ruch panislamistyczny, który rozciąga się od Azji mniejszej aż po Atlantyk, a nawet sięga do Pacyfiku.

Międzynarodową organizację terorystów wykryto w Danji.

KORENHAGA. Władze policyjne wykryły tu organizację spiskowców między narodowych, którzy przygotowywali zamachy terorystyczne w jednym z krajów sąsiednich. Aresztowano kilkanaście osób, wśród których znajdują się obywatele amerykańscy, kanadyjscy, łotewscy, czechosłowaccy, niemieccy i duńscy. Aresztowani działali przez dłuższy czas w Danji pod pozorem kupców. Przy aresztowanych znaleziono znaczne fundusze, fałszywe paszporty, mapy, fotografje i szyfrowaną korespondencję. Dalsze dochodzenia, ogarniające porty na prowincji. trwają.

Dalsze transporty wojska włoskiego do Afryki.

PARYŻ. Parowiec „Abbazia" udał się do Messyny, skąd wyruszy do Afryki wschodniej. Na parowcu znajduje się 60oficerów oraz 500 żołnierzy. Mobilizacja dywizji „Florencja" trwa w dalszym ciągu.

Poza powołaniem jednej czwartej rocznika 1914 „Dziennik Wojskowy" zapowiada, iż pomiędzy 16 a 30 kwietnia będzie odbywał się werbunek ochotników.

Zamieszki w Hawanie stłumione.

HAWANNA. Dzięki energji policji i władz wojskowych stłumiono poważne zamieszki, które wybuchły w mieście pomiędzy godz. 21-szą a 23 cią wczoraj wieczorem.

Wypadki zapowiadały się bardzo groźnie i przypominały rozruchy w r. 1933. Strajkujący usiłowali zaatakować punkty strategiczne, sprzeciwiły się temu jednakże zmobilizowane oddziały policji i wojska

W centrum miastą doszło do długo trwałej strzelaniny, podczas której dwie osoby utraciły życie, a 6 jest rannych.

W kilku wierszach.

— Onegdaj odbył się w Warszawie pogrzeb śp. senatora Aleksandra Dębskiego członka PPS.

— Powrócił do Warszawy szef Sztabu Głównego gen. brygady Janusz Głuchowski oraz towarzyszący mu w czasie wizyty do państw bałtyckich oficewie Sztabu Głównego.

— W Łodzi zmarł najstarszy mieszkaniec, a mianowicie 103-letni Mateusz Jankowski. Zmarły był z zawodu ogrodnikiem. Do końca życia pracował w ogrodnictwie i pamiętał czasy, gdy Łódź była jeszcze zwykłą wsią.

— Całą Francję ogarnęła powrotna fala zimna. W Belforcie notowano 12 stopni poniżej zera. W Paryżu spadł śnieg.

— Z Kowna donoszą, że wskutek nagłego tajania lodów Niemen wystąpił z brzegów W okręgu szawelskim poziom wody dochodzi do 150 cm. 50 osób zatonęło.

— Trzy wielkie banki włoskie: Banca Commerciale Italiana, Credito Italiano i Banca di Roma postanowiły na zebraniu rad nadzorczych nie wypłacać dywidendy za rok 1934.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 12 marca. Grzegorza.
Wschód słońca o g. 6,07. Zachód o g. 17,42.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.
W nocy z wtorku na środę: II Aleja: Ostatni Grosz.

Przed imieninami Marszałka Piłsudskiego. Zarząd Miejski zwraca się do mieszkańców Częstochowy z apelem o udekorowanie domów i wystaw sklepowych oraz wzięcie powszechnego udziału we wszystkich uroczystościach, jakie odbędą się w dniu 19 marca, jako w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w Teatrze Miejskim, w którym 19 bm. wieczorem odbędzie się uroczysta akademja imieninowa, wszelkie organizacje ideowe, społeczne i zawodowe oraz osoby prywatne, które pragną wziąć udział w akademji, winny wcześniej zgłosić swój akces w miejskim wydziale oświaty i kultury.

Dzień 19 marca w więzieniu częstochowskiem. Staraniem Patrona tu opieki nad więźniem w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się uroczysta akademja dla więźniów. Akademję otworzy wiceprezes Patronatu mec. Paciorkowski i wygłosi dłuższe przemówienie ku czci Solenizanta, poczem nastąpi część koncertowa.

Zjazd właścicieli aptek. W ubiegłą sobotę w mieście naszem odbył się doroczny zjazd właścicieli aptek z okręgu Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy. Na zjazd przybyli prezes Głównego Zarządu Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego Filipowicz, dyrektor biura tegoż towarzystwa Kuczyński, dziekan wydziału farmaceutycznego Uniwersytetu Warszawskiego Koskowski, dziekan wydziału farmaceutycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego Estreicher, oraz kilku profesorów i delegaci z Katowic i Kielc pp. Zagórski i Meks.

Przedpołudniowe obrady zjazdu dotyczyły wyłącznie spraw zawodowych, w godzinach zaś wieczornych w lokalu przy ul. Aleja Wolności 33 odbyło się posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

Komisja dyscyplinarna pracowników Ubezpieczalni Społecznej. Przed kilku dniami w miejscowej Ubezpieczalni społecznej w obecności dyrektora Ubezpieczalni p. Tomaszewskiego odbyły się wybory komisji dyscyplinarnej.

Z ogólnej liczby 240 pracowników Ubezpieczalni Społecznej w wyborach wzięło udział 154 osób. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem p. Walczaka, obok którego przy stole prezydjalnym zasiedli pp. Wodecki i Molicki. Sekretarzował p. Nocoń.

W wyniku wyborów z grupy pracowników w skład komisji dyscyplinarnej weszli pp.: M. Ciechanowicz, R Schmidt, I. Molicki i M. Swiechówna.

Pozatem w skład komisji wejdą 4 osoby z nominacji dyrekcji. Przewodniczyć komisji będzie mec. Jan Paciorkowski z nominacji komisarza Ubezpieczalni Społecznej. Zastępcą przewodniczącego komisji dyscyplinarnej mianowany został mec. Bogobowicz

Nie będzie ulg w szkołach przy spłacie czesnego obligacjami Pożyczki Narodowej. Podane w prasie wiadomości o opracowanem przez Komisarjat Pożyczki Narodowej rozporządzeniu przewidującem możliwość spłaty zaległego czesnego i wpisów szkolnych obligacjami Pożyczki Narodowej, jak się dowiadujemy, nie odpowiadają prawdzie.

Żadne takie projekty nie są obecnie przez Komisarjat Pożyczki Narodowej opracowywane.

Dar mieszkańców Częstochowy na biedne dzieci.

Z okazji Imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który jest wielkim miłośnikiem dzieci, Komitet Obywatelski Obchodu Imienin, pragnąc ulżyć doli tych najmłodszych i najbiedniejszych, postanowił wydać nalepki w cenie: 5 gr., 10 gr. 20 gr. i 50 gr. dochód ze sprzedaży których przeznaczony na najbiedniejsze dzieci. Niewątpliwie będzie to najmilszy i najpiękniejszy dar złożony przez społeczeństwo m. Częstochowy Budowniczemu Państwa Polskiego.

Po znaczki organizacje szkoły, związki, fabryki itp. winny zwracać się do Wydz. Oświaty i Kultury Zarządu miejskiego w Częstochowie w godz. 8—15.

Obywatele! Nie powinno być okna w Częstochowie, które w dniu 19 marca nie byłyby przystrojone nelepką na biedne dzieci.

Uchwały zjazdu rady Zw. Izb Rzemieślniczych.

W Warszawie zakończony został pierwszy zjazd rady Związku Izb Rzemieślniczych, który powziął szereg doniosłych uchwał dla ogółu rzemieślniczego.

W sprawie rzemiosła szewskiego uchwalono rezolucje zmierzające do ochrony tego rzemiosła przez zakaz otwierania nowych fabryk, zakaz przywozu obuwia do Polski, zakaz dokonywania napraw sposobem fabrycznym, ograniczenie wydawania dyspens na prowadzenie rzemiosła szewskiego itd.

Uchwalono też wnioski w zakresie podatku. Należy zgodnie z uchwałą rady dążyć do zasadniczej zmiany, obecnie obowiązującej taryfy świadectw przemysłowych oraz do przyznania ulgowej stawki podatkowej, analogicznie do innych przedsiębiorstw prowadzących uproszczone księgi handlowe.

W sprawie wykonywania rzemiosła w warsztatach więziennych, w szkołach itd. rada uznała konieczność wezwania Izb rzemieślniczych do przesłania związkowi Izb wyczerpujących informacyj o stanie faktycznym produkcji rzemieślniczej w tym zakresie.

W zakresie szkolnictwa zawodowego powzięto uchwały dotyczące rozbudowy sieci szkół zawodowych typu zasadniczego, środków finansowych na szkolnictwo rzemieślnicze, burs rzemieślniczych, komisyj czeladniczych, programów egzaminacyjnych i tak dyplomów mistrzowskich i czeladniczych, praw terminatorskich, umów o naukę rzemiosła i t. d.

W dziedzinie zagadnień pracy rada uchwaliła wystąpić z wnioskiem o pozwolenie na pracę w niedzielę i dni świąteczne pracownikom piekarskim w godzinach od 7 do 10 rano z tem, że poza temi godzinami byłaby niedozwolona sprzedaż pieczywa nie zjednoczonego na miejscu w zakładach gastronomicznych.

Co do zakładów fryzjerskich, rada uchwaliła wystąpić do rządu z wnioskiem, aby w dni świąteczne były one otwarte od godz. 8 do 11 rano.

790 nowych poruczników. Na podstawie ostatnich zarządzeń P. Prezydenta R. P. o awansach w wojsku, stopień porucznika W. P. otrzymało 790 podporuczników. — Awanse te objęły wszystkie formacje broni.

Obóz przysposobienia gospodarczego w okręgu częstochowskim. W związku z organizowaniem przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. wzorem roku ubiegłego, obozów przysposobienia gospodarczego na okres letni 1935 r., które mają na celu z jednej strony umożliwić jaknajwiększej liczbie młodzieży odbycie praktyk w zakładach przemysłowych, z drugiej zaś zapewnić praktykantom możliwie największe korzyści fachowe i wychowawcze przez najbardziej intensywne wyzyskanie pobytu w tychże zakładach, odbyła się w izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu pod przewodnictwem naczelnika wydziału przemysłowego urzędu wojewódzkiego w Kielcach, inż. Zagrodzkiego, oraz przy współudziale przedstawicieli czynników urzędowych samorządu gospodarczego i terytorjalnego, sfer przemysłowych i handlowych, oraz organizacyj społecznych, konferencja o charakterze orjentacyjno-informacyjnym, na której ustalono metody jednolitej współpracy w tej dziedzinie.

Ustalono, że na terenie województwa kieleckiego powołane zostaną 3 komisje rejonowe dla organizacji obozów, a to na terenie okręgów: będzińskiego, częstochowskiego i radomsko kieleckiego oraz omówiono program prac przygotowawczych na najbliższą przyszłość. Prace te będą polegały narazie na zebraniu danych od poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych i górniczych, położonych na terenie woj kieleckiego co do kwot pieniężnych oraz ilości praktyk, jakie będą mogły być przez nie zaofiarowane na okres wakacyjny

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. We wtorek, 12 b. m., o godzinie 19-tej, w lokalu szkoły powszechnej № 8 przy ulicy Równoległej 12 odbędzie się wykład p. Sokali na temat „Nasze morze i port w Gdyni (z przezroczami).

Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Z „wieczorów czwartkowych" b. wychowanków szkoły Nr. 17. — W dniu 7 b.m. członkowie koła b. wychowanków szkoły Nr. 17 na Ostatnim Groszu, ich rodzice i sympatycy spędzili wieczór w Teatrze Miejskim, gdzie była odegrana sztuka p. t. „Gołębie serce".

Choroby zakaźne i zgony. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 7 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 2, błonicę — 2, zapalenie opon mózgowych — 1, różę — 1 i jaglicę — 1. Pozatem 1 osoba, która zasłabła na dur brzuszny w 9 tym tygodniu b r., zmarła w ub. tygodniu.

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 19 chrześcijan: 6 chłopców, 4 dziewczęta, 4 mężczyzn i 5 kobiet, oraz 6 żydów: 2 chłopców, 1 dziewczyna 2 mężczyzn i 1 kobieta.

Strzeżcie swej bielizny obywatele! W ostatnich czasach p. p. złodzieje przerzucili cały punkt ciężkości swej działalności na kradzieże bielizny ze strychów i mieszkań.

W ciągu kilku ostatnich dni okradli oni szereg osób, m. im. L. Najmanową (Warszawska 2), Goldsteinową i Futerkę (ulica Piłsudskiego), Brodzkiego (Sląska) i t. d..

Są to stosunkowo drobne kradzieże, ale nie łagodzi to przykrej sytuacji okradzionych, którzy niespodzianie zostają bez zmiany bielizny i muszą odnowa zaopetrywać się w nią w sklepach.

Charakterystyczny i przytem niepozbawiony pewnej swoistej wymowy szczegół. Jedna z okradzionych, 92-letnia L. Najmanowa, utraciwszy nagle niemal całą swą bieliznę, pamiętającą dawne czasy, zdecydowała się za pośrednictwem prasy zwrócić się do złodziei z apelem aby ze względu na nikłą dla nich wartość skradzionej bielizny, łaskawie zechcieli zwrócić jej skradzioną bieliznę, którą mogą dyskretnie podrzucić do komórki okradzionej.

Ze swej stony popieramy ten oryginalny apel do lepszych i szlachetniejszych uczuć p. p. złodziei.

Na własnem „kole szczęścia" wygrał 6 miesięcy więzienia. Szulernie uliczne, szczególnie urodzajnie wyrastające, jak grzyby po deszczu, w okresie letniego ciągu rzesz pątniczych, należą poniekąd do osobliwości regjonalnych Częstochowy.

Onegdaj Sąd Grodzki rozpoznawał sprawę 50 letniego Jana Łykczyńskiego, który latem ubiegłego roku uruchomił t. zw. „koło szczęścia" w dzielnicy jasnogórskiej i pod pozorem gry w cukierki ogrywał pątników.

Sąd skazał Łykczyńskiego na 6 miesięcy więzienia.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.
pod redakcją **Bolesława Stall.**

139

Jest tu nadto drewniany kościółek panien Norbetanek, poprzednio szpitalny, który po supremacyi zakonnic zupełnie teraz opustoszał, Nie wiele jest lepszy od niego drugi kościół ś. Małgorzaty także drewniany, obecnie za miastem stojący. Był jeszcze w Bolesławcu ratusz, ale ten przed kilkudziesięciu laty pogorzał i dotąd odbudowanym nie został.

W r. 1859 liczył Bolesławiec mieszkańców: Polaków 713, Rosjan 4, Niemców 7; Żydów 314, razem 1,038 głów. Domów murowanych 2, drewnianych 113, ubezpieczonych na sumę 30,250 rs. dochód roczny kasy miejskiej wynosi 523 rs. 64 kop. Oprócz targów tygodniowych ma 6 jarmarków do roku.

Brzeźnica.

Tom. 4. Warszawa—1861 r.

Brzeźnica, miasto rządowe, w dawnem województwie sieradzkiem, teraz w gubernii warszawskiej, powiecie piotrkowskim, założone w r. 1265 prze Leszka Czarnego księcia sieradzkiego, który w r. 1287 zostawszy księciem krakowskim i sandomierskim, osadę na inne miejsce przeniósł, nazwawszy ją Nową Brzeźnicą. Zamek tu niegdyś istniejący, przebudował i umocnił król Kazimierz Wielki; następca jego Ludwik, oddał Brzeźnicę wraz z okolicznemi wioskami Władysławowi księciu opolskiemu, w lenne posiadanie w r. 1370, którą to darowiznę Wladysław Jagiełło z powodu że lennik na okoliczne miasta napadał i kupców przejeżdżających napastował, unieważnił i miasto Koronie przywrócił. Miejsce to pamiętne jest urodzeniem w r. 1415 Jana Długosza, ojca naszych kronikarzy, którego ojciec był rządcą tego (miasta). (Praefectus).

Na mocy konstytucyi z 1717 starostwo brzeźnickie, oddane zostało na wieczne czasy księżom Paulinom częstochowskim, na koszta utrzymania twierdzy na Jasnej Górze. Starożytny i dosyć budową swoją odznaczzjący się kościół parafjalny tutejszy, jest dziełem XIV wieku, ale data erekcyi jego jest niewiadoma, stawany jest z cegły bez tynku, kryty dachówką włoską, z boku przy północnej ścianie części kapłańskiej, ma przymurowaną dosyć wysoką dzwonnicę. We wszystkich tych szczegółach, starożytne piętno budowy dochował, chociaż wewnątrz jest bardzo ubogi; drugi kościółek ś. Ducha który tu istnieje, teraz zupełnie opuszczony, jest także dawną fundacyją; szczegóły rzeźby jakie

Usprawnienie działalności Ubezpieczalń Społecznych Celem usunięcia istniejących niedomagań Zakład Ubezpieczeń polecił Ubezpieczalniom Społecznym zastosowanie najdalej idących celowyck uproszczeń przy przyznawaniu i wypłacie zasiłków chorobowych. Nowe zarządzenie znosi kilka dotychczasowych zbędnych formalności i nakazuje m. in., by orzeczenia lekarzy domowych, bądź komisyj lekarskich o niezdolności do pracy były natychmiast względnie nazajutrz załatwiane.

Przestroga przed „ulepszeniami" telefonów. W N rze 46 „Słowa Częstochowskiego" z dnia 24 lutego r. b. donosiliśmy, że monter urzędu pocztowo-telegraficznego w Piotrkowie wykrył przy naprawie aparatu telefonicznego jednego z abonentów pierścień z cieńkiej blachy mosiężnej w słuchawce, kupiony od jakichś nieznanych osobników za 10 zł. jako aparat usuwający szmery i wzmacniające g ł o s w telefonie. Jak okazało się, oszustom udało się nakłonić do kupna tego rodzaju blaszek licznych abonentów telefonicznych w Piotrkowie, głównie ze sfer przemysłowo-handlowych.

Wobec powyższego Ministerstwo Poczt i Telegrafów przestrzega abonentów telefonicznych przed nabywaniem jakichkolwiek „ulepszeń" słuchawek i aparatów, gdyż są to blaszki wprawdzie nieszkodliwe, ale całkowicie bez wartości.

Halo, halo! Czy otrzymaliście już zaproszenia na doroczną zabawę Tozu — 16 marca? Jeśli nie zadzwońcie do sekretarjatu Tozu. Telefon 17-56.

Wymiana 10 i 20 złotówek. — 20 i 10 złotowe banknoty starego typu dawno już są wycofane z obiegu faktycznego, tkwią jeszcze jednak, w przysłowiowej pończosze.

W związku z tem Ministerstwo Skarbu ustaliło termin wymiany w oddziałach Banku Polskiego wycofanych 10 i 20 zł. banknotów papierowych.

Dziesięciozłotówki papierowe z datą 20 go lipca 1926 i 1929 roku wymieniane będą przez Bank Polski do 31 grudnia 1937 r. Dwudziestozłotówki papierowe z datą emisji 1-go marca 1926 r. i 1-go września 1929 r. wymieniane będą do 30-go czerwca 1939 r.

Jest to cnota nad cnotami... Aż strach pomyśleć, jakie niestworzone histor je potrafi skomponować jedna kobieta o drugiej, nie zostawiając suchej nitki na swej przeciwniczce. Te niewieście kalumniatorki szczególnie lubują się w insynuacjach, uwłaczających dobremu imieniu kobiety.

Józefa Grzywacz dopiero w Sądzie Grodkim przypomniała sobie stare przysłowie, że jest to cnota nad cnotami trzymać język za zębami Pokłóciwszy się ze swą przyjaciółką Marją S. oczerniła ją przed jej narzeczonym, mówiąc, że p. Marja jest panienką z przeszłością i miewała już liczne romanse.

Sąd gadatliwą niewiastę skazał na 2 tygodnie aresztu i 50 zł. grzywny.

Złodzieje przy pracy. Bardzo przykrej niespodzianki doznał w piątek wieczorem technik prywatny p. Wasyl Gurin, zamieszkały na facjatce w domu p. Karola Plucika przy ul. Waszyngtona 43.

Powróciwszy do domu mniejwięcej o godz. 9 wiecz., p. Gurin z uczuciem przykrego zdziwienia został drzwi mieszkania otwarte i tknięty złem przeczuciem szybko wszedł do pokoju i zapaliwszy światło, z przerażeniem stwierdził ślady gospodarki nieproszonych gości.

W pokoju panował straszliwy nieład. Złodzieje skradli nietylko całą garliznę p. G., lecz ściągnęli nawet biederobę z poduszek i kołdry.

Pobity przez szwagra zmarł po 2ch tygodnich.

W dniu 27 lutego b. r. na ulicy Aleja Kościuszki 27-letni Leon Kucharski (ul. Górki Nr. 5) został ciężko pobity przez swego szwagra Józefa Pytla, zam. przy ul. Kiedrzyńskiej.

W ub. sobotę Kucharski zmarł. — Smierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek pobicia go przez szwagra.

W związku z tem policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

Najprawdopodobniej dokonana zostanie sekcja zwłok zmarłego, która ustali faktyczną przyczynę śmierci Kucharskiego.

Zamrożone należności kupców polskich w Niemczech Stowarzyszenie Przemysłowców i Kupców w Często chowie podaje do wiadomości P. T. członkom, którzy posiadają należności zamrożone w Niemczech na skutek utrudnień dewizowych, *by najpóźniej do dnia 15 marca r. b.* zgłosili rzeczone należności w sekretarjacie Stow., pod rygorem nieumieszczenia zgłoszonych należności w wykazach, które stanowić będą podstawę odnośnych wystąpień czynników rządowych.

Bagnetem w bok.

Na przechodzącego ulicą 25-letniego Juljana Kuperaka (ul. Oisztyńska 43) napadło wczgraj wieczorem kilku osobników, z których jeden uderzył Kuperczaka bagnetem w bok.

Ofiary zbrodniczej napaści umieszczono w szpitalu Panny Maryi. Życiu Kuperaka niebezpieczeństwo nie zagraża. Policja wszczęła poszukiwania za napastnikami.

Wieczne pióro talizmanem szczęścia. Zamieszkały przy ulicy Dąbrowskiego 11 aplikant adwokacki p. Mieczysław Goldberg na początku ubiegłego roku wygrał na loterji państwowej ćwierć miljona złotych i wówczas to, w owym miodowym miesiącu upojenia i szczęścia, kupił sobie piękne wieczne pióro.

W kilka miesięcy potem Helena Kędzielówna. służąca p.Goldberga, podczas wiosennego generalnego trzepania garderoby zauważyła w kieszeni marynarki pióro, którego los został ostatecznie przesądzony w chwili, gdy Kędzielówna stwierdziła, że zawiera ono złotą stalówkę.

Onegdaj stanęła ona przed Sądem Gradzkim, oskarżona o kradzież. Oskarżona przyznała się do winy, tłomacząc się, że przypuszczała, iż pióro, pochodzące z tak szczęśliwej ręki jak p. Goldberga, i jej przyniesie powodzenie w życiu.

Jednakowoż ten domniemany talizman szczęścia całkowicie zawiódł przesądną dziewczynę, przynosząc jej tylko 6 miesięcy więzienia.

Ujęcie węglokrada. Dziś o godz. 7 rano zatrzymany został na gorącym uczynku kradzieży węgla z pociągu na szlaku Stradom—Gnaszyn, niejaki Jan Naturalny, zam. w barakach miejskich.

Słowo sportowe

Skra — Częstochówka 5:1 (1:1).

Piękna niedzielna pogoda zgromadziła liczną publiczność na boisku „Zawodzie" z okazji inauguracji sezonu piłkarskiego. Skra wystąpiła w kompletnym składzie, Częstochówka z pięcioma rezerwowymi, co w znacznej mierze osłabiło szanse zwycięstwa vice-mistrza. Zebraną publiczność spotkał jednak zawód lecz nie z winy obu drużyn, a z winy boiska, gdyż w takich warunkach nie mogło być mowy o przeprowadzeniu technicznych posunięć, albowiem boisko było nazbyt grząskie. Podkreślić należy ofiarność graczy obu drużyn, którzz brodzili po kostki w błocie, chcieli nadać grze jakąś ciągłość, lecz bezskutecznie gdyż boisko było co raz gorsze. Zwycięstwo tym razem przypadło Skrze. Bramkami podzielili się: Strzelecki 2, Hartliński, Leszczyński i Bąkowski po jednej, a dla Częstochówki Pacholak z karnego. Sędziował p. Helman. **Kaes.**

Zemsta eksnarzeczonego. Do policji zgłosiła się p Teofila Kaczyńska (ul. św. Barbary 6) i złożyła zameldowanie, z którego wynika, ze w dniu wczorajszym pod okno jej mieszkania przybył były narzeczony jej córki, Henryk Kuran, zam. przy tejże ulicy pod № 26 i wybił szyby w oknie, a następnie, grożąc zabójstwem, zażądał 200 zł. na „otarcie łez", albowiem panna Kaczyńska zerwała z nim i nie chce go więcej widzieć.

W sprawie tej policja wdrożyła dochodzenie.

Z RADOMSKA.

— **Prof Kluczyński dyrektorem gim. im. F. Fabianiego**. Kuratorjum szkolne okręgu warszawskiego mianowało prof. Kluczyńskiego dyrektorem gimnazjum im. F. Fabianiego.

Dotychczasowy dyrektor p. J. Jaworski pozostaje nadal w gimnazjum jako wykładowca.

— **Reorganizacja Legjonu Młodych Obwodu Radomsko**. W dniu 9 bm. bawili służbowo w Radomsku p. Medard Wojciechowski, komendant Grupy Południowej L. Mł. okręgu Łódź i p. Sylwin Koboś, szef organizacji.

Przeprowadzili oni lustrację miejscowego Obwodu L. Mł., gdzie stwierdzili liczne usterki, po ujawnieniu których został zawieszony w urzędowaniu p. St. Sankowski, dotychczasowy komendant Obwodu. Funkcję tymczacowego komendanta Obwodu powierzono p. H. Elżanowskiemu, dotyczasowemu inspektorowi tut. Obwodu.

Sprężystość i długoletnie wyrobienie organizacyjne p. Elżanowskiego daje gwarancję, iż praca w zreorganizowanym Obwodzie pójdzie innemi tory, tembardziej, że do pracy w organizacji zgłosiło swój akces szereg jednostek, które za czasów p. Sankowskiego zupełpełnie w organizacji nie udzialały się.

— **Tajemnica kartki radnego Bergera**. Tematem rozmów w większem, czy mniejszem gronie, na ulicy, w domu lub cukierni — jest nadal dokonany wybór Zarządu Miejskiego, choć zwarty front endecji z żydami przy Bloku — nie jest dzisiaj tematem.

Przed okiem rozmówców staje sala Rady Miejskiej, a w niej poszczególni członkowie Rady. Ponadto, co kto mówił, kto kogo zgłaszał i kto prosił o wyjaśnienia. A wszystkich, jak się daje słyszeć, uderza jedno, zdawałoby się na pozór mało znaczące pytanie radnego Bergera, skierowane do przewodniczącego: „jaki termin winien być zachowany i jaka ilość radnych winna podpisać protest?".

Rozmówców tych uderza jeszcze jeden fakt, nad którym się głowią: jaką tajemnicę zawiera kartka tegoż radnego Bergera, którą wręczył, po oddaniu swego głosu, p. kom. Landeckiemu, a którą podpisało po przeczytaniu dwóch obok siedzących panów?

Mało! — Co miało oznaczać powiedziane przez radnego Bergera podniesionym głosem w kuluarach Rady: „ja się nie dam przekupić". To ostatnie zwłaszcza wielu spędza sen z oczu.

Ponieważ o przekupieniu mówi się coraz głośniej, należy się spodziewać, iż w najbliższym czasie sprawa ta zostanie wyjaśniona.

— **Oświadczenie**. Oświadczam, iż przeciwko St. Jungowi, autorowi tyczącej się mej osoby tendencyjnie tałszywej wzmianki, zamieszczonej „w Echu" z dnia 9 b. m.—występuję na drogę sądową.

Wacław Sękiewicz.

Radomsko, dn. 11 marca 1915 r.

w nim jeszcze pozostały, noszą po sobie cechę pierwszych lat XVI wieku. Z murów któremi miasto przez Kazimierza Wielkiego było otoczone, żadnego już śladu nie zostało. Dziś Brzeźnica liczy ludności: Polaków 960, Rossjanin 1, Izraelitów 321, razym 1,282 głów. Ma dom murowany 1, drewnianych 227, ubezpieczony na sumę rsr. 27,350; dochód roczny kasy miejskiej wynosi rsr. 418 kop. 45. Jermarków ma corocznie 6.

Działoszyn.

Tom 7 str. 839—840.

Działoszyn, miasto prywatne w gubernii warszawskiej, w powiecie wieluńskim nad rzeką Wartą położone, przy trakcie pocztowym z Wielunia do Radomska. Początkiem swoim sięga pierwszych lut XVI wieku, według tradycyi założone w r 1544 przez ówczesnego dziedzica Kobylańskiego. Są jednak ślady, że jest daleko dawniejszem i że przedtym jeszcze miasto to znaczny prowadziło handel wełną ze Szląskiem, w XVI wieku był tu kościół wyznania helweckiego. który podług Węgierskiego trwał jeszcze w XVII wieku, a przy nim był ministrem Stanisław Taxus. Miasteczko to zdawna należało do Męcińskich, a potem w ciągu XVIII wieku Przeszło do dziedzictwa Myszkowskich herbu Jastrzębiec, których dotąd jest własnością. Istniejący tu pałac, z pięknym widokiem na kamieniu piaskowym, umieszczonym dawniej nad głównemi drzwiami Starosta Męciński, wychowaniec Leszczyńskiego, znacznie go powiększył i ozdobił, szczególniej pokoje królewskie, od pobytu Stanisława Augusta tak zwane; w jednym z nich znajdują się dotąd malowane przez Bacciarellego portrety całej królewskiej familii i wszystkich z nią pokrewnych rodzin Bogate obicia, malowania, gipsowe popiersia monarchów w ościennych krajach wówczas panujących, także się tam znajdowały. Ogród pałacowy dziś trochę zaniedbany, na który wspomniany Męcińaki znaczne sumy wyłożył, niegdyś pełen grot muszlowych, kanałów, szpalerów i roślin zagranicznych, należał do najpiękniejszych w tych stronach. Stykała się z nim obszerna winnica na przyległych piasczystych założona wzgórzach, teraz całkowicie zaniedbana. Dla wyobrażenia z jakim kosztem starano się o upiękn ienie miejsca, dość jest powiedzieć, że ćwierćmilowa kwadratowa łąka, ciągnąca się od pałacu ku rzece Warcie, założona była na piasku bezrodnym, który pokrywano darnią o milę i więcej zwożoną. Na bramie wjezdnej do pałacu znajdował się niedawno jeszcze napis:

SŁOWO KOBIECE.

Wielkopostne suknie wieczorowe i wizytowe.

Skończył się już karnawał. Był tak długi, że zdążyłyśmy się wybawić. Nie znaczy to jednak, aby w czasie postu nie wolno nam było potańczyć. Dancingi trwają cały okrągły rok bez przerwy i napewno czasem zdarzy się okazja do zabawy w ciągu tych długich tygodni postu, poprzedzających Wielkanoc.

Tylko oczywiście nie w naszych karnawałowych sukienkach. Były śliczne, prawda, ale nie rozpaczajmy, schowajmy je starannie i kto wie, czy nie przydadzą się nam one w przyszłym roku na jakieś mniejsze okazje. A teraz ubierамy się inaczej. Precz z nagiemi plecami i ramionami. Oczywiście dekolt może i musi być, ale nie tych rozmiarów, co przy sukniach balowych.

Sukienki wieczorowe w okresie postu muszą odznaczać się niezwykłą prostotą. Kolor oczywiście czarny lub tak modny granatowy, choć mogą też być barwy jasne. Jednak trzeba przyznać, że czerń wygląda zawsze najbardziej dystyngowanie.

Z przodu sukienka jest zupełnie pozbawiona wycięcia, zaledwie odsłania szyję. Wtyle dekolt niewielki, plecy ca łe oczywiście zakryte. I lepiej widziane są suknie z rękawami, mamy ich ostatnio tyle najrozmaitszych fasonów. Długość normalna do pięt, natomiast nie nosi się już trenów.

Z materjałów, wszystkie, noszone do tychczas, z wyjątkiem może lamy, jako bardzo strojnej i bogatej, nadającej się właśnie na wielkie, reprezentacyjne bale.

Na popołudniowe wizyty nadają się w dalszym ciągu nasze sukienki, które my nosiły dotychczas. Przeważnie czarne, długie prawie do kostek, o długich lub trzyćwierciowych rękawach. Na rękawy ciągle jeszcze zwraca się wielką uwagę, często też ich efektowny krój stanowi całą ozdobę i przybranie sukni.

Jako przybranie nosimy dalej klipsy, kwiaty z weluru, koronki, organdyny, efektowne klamry i spięcia, czasem pióra, choć odpowiedniejsze są do sukien wieczorowych.

Sukienka wizytowa choćiaż jasna jest każdej pani bardzo potrzebna. Bo w takiej sukience można iść i na proszony obiad i na mniejsze przyjęcie wieczorem, taką sukienkę kładziemy również do teatru (nigdy, jak wiele pań czyni — wieczorową), w wizytowych sukienkach można także pójść na dancing.

Gdy mamy ją tylko jedną, musimy pamiętać o tem, aby była ciemna (najlepiej czarna) dobrze uszyta, fason prosty, ale elegancki, żadnych ekscentrycznych fasonów, ani przybrań.

Wielki Post przynosi zazwyczaj zapowiedź wiosny, tymczasem jednak ciągle jest zimno i mimo, że już odbywają się pokazy wiosennych modeli, nie rozstajemy się jeszcze z futrem, czy ciepłem paltem.

Wiosenne nowości.

Będziemy nosić wiosną wełny przetykane w szkockie kraty. Płaszcze sportowe wciąż jeszcze mają szerokie klapy szyje się je z puszystych, włochatych welen, albo welen w kratę.

✕

Kostjumy „trzyćwierciowe" będą na dal święciły triumfy. Zaznaczyć tylko wypada, że żakiety są trochę krótsze niż zeszłoroczne, bo nie sięgają kolan. Wiosenne kostjumy szyje się z grubych welen, w krateczkę czarno-białą, albo bronzowo beige, przybiera suto futrem. Spódniczka angielska. Bluzka sportowa.

✕

Komplety trzyćwierciowe, składające się z sukienki i płaszczyka (z tegoż co i sukienka materjału, albo też w kolorze kontrastowym) bez podszewki będziemy nosiły, gdy się już zrobi zupełnie ciepło Kolory przeważnie jasne: perłowy, szary, beige, dużo odcieni seledynu.

✕

Do wiosennego płaszczyka nieodzowny jest barwny szalik z grubego, śliskiego jedwabiu. Modne są zarówno pasy, kraty, jak i grochy.

✕

Rękawiczki jasne, zamszowe do prania, albo peccari.

✕

Bluzki wiosenne przeważnie jasne: białe, kremowe, różowe. Najmodniejsze z tafty beige, w delikatną zieloną kratkę, uszyte sportowo z zieloną krawatką z matowego miękkiego jedwabiu.

✕

Bufiaste, nakładane rękawy u kurtek kostjumowych, działają na poszerzenie ramion. Kurtki te są doskonale dopasowane w talji.

✕

Podwójne żaboty nosi się do wiosennych dżemprów, przyczem są one utrzymane w dwóch kolorach. Wierzchni jaśniejszy odpowiada barwie dżempra, spodni — ciemniejszy, barwie spódniczki. Szczególnie ładnie wygląda kombinacja koloru bronzowego i beige.

✕

Czworokątny wykrój przy sukniach przybiera się kołnierzykowym garniturkiem, albo chwyta z obu draperowanych stron na klipsy. Nie zatraci swego charakteru suknia, gdy dekolt karo zostawimy bez żadnego przybrania; tylko szyję przyozdobimy efektownym naszyjnikiem.

✕

Kapelusze jedwabne... już wychodzą z mody. Nosi się tylko słomkę. Kapelusze mają najrozmaitsze fasony: główki zupełnie płaskie i wysokie — drapowane, małe ronda, zupełnie wywinięte nad czołem t. zw. bretonki i duże faliste.

Aforyzmy o kobiecie.

Najczulszym nerwem w kobiecie jest nerw ciekawości (W. Berent).

—

Mało jest kobiet, których wartość trwa dłużej, niż ich piękność.
(La Rochefoucauld)

—

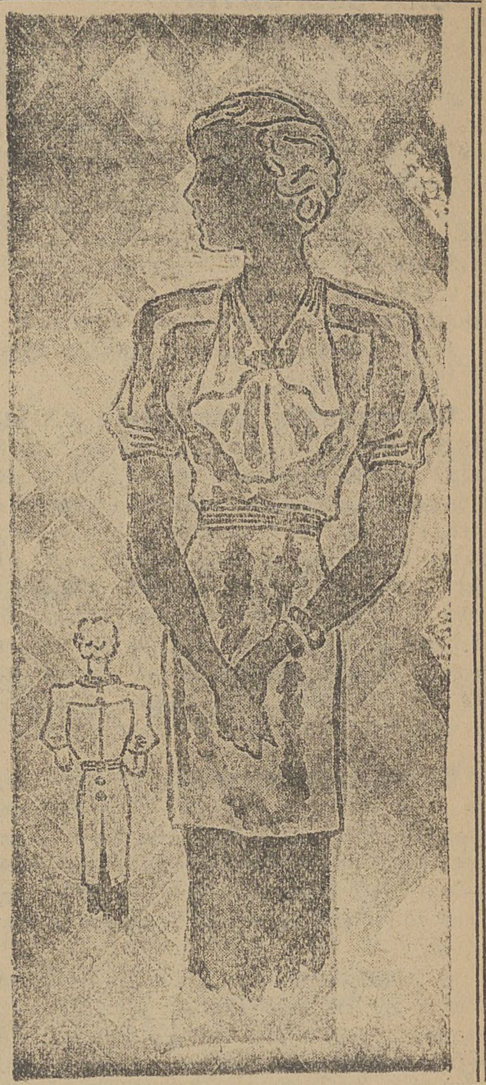
Siła charakteru jest jednym z uroków, które podbijają prawdziwie serca kobiece. (Stendhal).

—

Kobiety pamiętają pierwszy pocałunek, gdy mężczyźni zapominają o ostatnim. (Reny of Gourmont).

—

Nie pojmuję, jaką siłą posługują się kobiety, aby przeprowadzić zawsze swoją wolę, gdyż mimo istoty i swojej słabości zwyciężają nieustannie.
(Balzac).





KOSMETYKA.

Pielęgnacja włosów.

Najwłaściwszym do czesania włosów jest grzebień kauczukowy, z kości słoniowej lub żółwiowej Najnieodpowiedniejszy—grzebień metalowy. Końce zębów grzebienia powinny być gładkie, by nie uszkadzały włosów przy czesaniu i nie rozdrażniały naskórka głowy. Grzebień należy po każdem u życiu wymyć ciepłą wodą mydlaną, która rozpuszcza brud i tłuszcze osadzające się na nim. Szczotki do czesania włosów czyści się przez pocieranie jedną o drugą tak długo, aż nie pozostanie na nich ani trochę brudu i kurzu Czesanie włosów ma na celu oczyszczanie ich z kurzu, mycie natomiast usuwa brud i tłuszcz. Mężczyźni dbali o swe włosy powi. ni myć głowę codzienie—kobiety raz na tydzień. Używać należy ciepłej wody mydlanej, nie zapominając, że nie wolno wychodzić z mokrą głową na powietrze. Dlatego należy myć włosy wieczorem przed spaniem. Zamiast wody mydlanej można używać żółtka lub grysu pszenicznego (trzy łyżki stołowe grysu zagotować w jednem litrze wody przez 20 minut — poczem przecedzić). Środki te czyszczą gruntownie skórę głowy, pobudzają podskórne cebulki włosowe do żywszej wymiany materji, przez co przyczyniają się do szybkiego porostu włosów Mylne jest pojecie, że częste strzyżenie włosów wpływa dodatnio na porost włosów. Kwestja łysienia znajduje swe źródło szczególnie u mężczyzn w nieregularnym trybie życia, często w dziedziczności—najważniejszą jednak przyczyną łysienia jest łupież.

O zwalczaniu łupieżu napiszemy osobno w następnem „Słowie Kobiecem".

Cera na przedwiośniu.

W żadnym chyba okresie cera nie wymaga takiej pielęgnacji i troskliwej opieki jak właśnie na przedwiośniu.

Ciągłe zmiany temperatury, deszcze, wiatry, mrozy, słońce, wszystko to odbija się bardzo ujemnie na cerze. Oprócz pryszczy, spierzchnięć, a czasem już w marcu i piegów, cerę na przedwiośniu charakteryzuje zwykle bladość, znużenie, zwiotczenie.

Cera sucha zwykle łuszczy się i jest skłonna do zmarszczek, tłusta zaś wydziela zwiększoną ilość tłuszczu Umiejętną pielęgnacją trzeba zaradzić złemu. Więc suchą cerę trzeba nietylko na noc po uprzedniem umyciu twarzy pokojową wodą, posmarować odpowiednio przetłuszczonym kremem, ale i na dzień pod puder wetrzeć odrobinkę jakiegoś dobrego kremu.

Cerę tłustą zaś trzeba wysuszać preparatami na spirytusie, na dzień zaś używać kremu neutralnego. Na tłustą cerę również doskonale działa naświetlanie lampą kwarcową.

Również ujemnie wpływa na cerę nieracjonalny sposób odżywiania się. Na przedwiośniu powinniśmy się starać o wprowadzenie do organizmu więcej witamin w postaci owoców surowych, jabłek, pomarańczy, cytryn.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

Jak wygląda nowoczesne nakrycie stołu?

W owych przysłowiowych „dawnych dobrych czasach" każda panna, wychodząca zamąż miała w swej wyprawie kilka tuzinów obrusów, wspaniałych, imponujących obrusów adamaszkowych, w wielkie, fantastyczne kwiaty.

Były one zaopatrzone w duże zawiłe monogramy, czasem ozdobione staremi, cennemi koronkami. Były zawsze prane bardzo starannie i ze specjalnym ceremonjałem. Potem wyprasowane równiótko bez żadnej zmarszczki leżały na stołach podczas przyjęć, kiedy płonęły lampy naftowe. I nawet kiedy już elektryczność zastąpiła naftę.

Potem wyszły wspaniałe adamaszkowe obrusy z mody. Zaczęto nakrywać stoły tylko maleńkiemi serweteczkami, kładzionemi pod nakryciem. Na stołach o pięknych blatach — cudownie odbijały się serwetki koronkowe.

A obecnie — moda przyniosła nam znów coś nowego w tej dziedzinie. — Przyniosła nam len.

Jak wygląda takie nowoczesne nakrycie? Zaraz zdradzę ten sekret. W każdym razie — wygląda to dość rewelacyjnie i zgoła niespodziewanie. Cały stół nakryty jest spadającym na kantach obrusem z szarego płótna. Płótno powinno mieć kolor właśnie taki naprawdę szary, a jeśli jest trochę grubiej tkane, to tem ładniej. Brzeg obrusa wykończony jest prostą mereżką. — Pod każde nakrycie podkłada się także małą serweteczkę. Ta serwetka posiada kształt prostokąta i zrobiona jest ręcznie szydełkiem z nici lnianych. Naturalnie, że użyty jest wtedy możliwie najpiękniejszy wzór, wskazane jest jednak, aby był dość wyraźny, gdyż wtedy daje pożądany efekt.

Niemniej jednak serwetka jest zrobiona ściśle ażurowo, może nawet wyglądać jak taka mała mata. Przytem dobrze jest, jeśli serwetka jest w jaśniejszym lub nieco ciemniejszym odcieniu n/ż obrus.

Tak wygląda najmodniejsza bielizna stołowa. Panie mają tu wielkie pole do wykazania swojej inwencji i dobrego smaku. Teraz należałoby dorzucić słów parę o nakryciu.

Do takiego zwykłego, grubego lnianego obrusa stosujemy serwis z białej gładkiej porcelany. Łyżka, nóż i widelec posiadają rysunek nadzwyczaj prosty, można nawet powiedzieć nieco ciężki. Ale to właśnie harmonizuje z prostotą lnianego obrusa Obrusy lniane deseniowe posiadają często deseń haftowany ręcznie i to w postaci prostokąta, zarysowanego na środku obrusa. Wówczas używamy nakrycia porcelanowego w ładne stylizowane kwiatki. Bardzo wytwornie wygląda obrus zahaftowany w ten sam deseń jaki mamy na serwisie.

DOBRA GOSPODYNI.

Jak prać jedwabne pończochy. Jedwabne pończochy wymagają starannego prania, ażeby mogły trwać długo. Przed praniem należy je zmoczyć w wodzie z odrobiną boraksu, a potem wycisnąć delikatnie i prać w letniej wodzie w rozgotowanem mydle. Gorąca woda niszczy jedwabne pończochy, którym szkodzi również wyżymanie; trzeba je tylko zlekka wycisnąć i powiesić w przewiewnem miejscu do wysuszenia.

Prać pończochy należy zawsze tylko po lewej stronie.

Odświeżenie pognieciony sukien. Biorąc do użytku suknię, która długo leżała zapakowana, trzeba położyć na nie zwilżone płótno i prasować bardzo gorącem żelazkiem, nie zatrzymując długo na jednem miejscu i nie dozwalając płótnu wyschnąć zupełnie, gdyż w tym wypadku nabrałyby nieodpowiedniego połysku. Suknię tak odprasowaną trzeba powiesić na wieszaku, aby się nie pogniotła; można ją włożyć po upływie godziny.

Wafle śmietankowe. Sześć żółtek rozbić z łyżką cukru i 2 łyżkami kwaśnej śmietany, dodać cztery łyżki mąki i mocno ubijać tę masę; po kwadransie dodać pianę z pozostałych białek i znów ubijać przez jakieś dziesięć minut.

Wysmarować dobrze blachy masłem, wlewać po trochu ciasta i piec na rozpalonych węglach, obracając wokoło. Gorące posypać obficie miałkim cukrem.

Miłość, szpiegostwo i opium...

Cała prasa francuska poświęca dużo miejsca aresztowanej w Brest pod zarzutem szpiegostwa cudzoziemce Lidji Oswald. Okazuje się, że Lidja Oswald, licząca lat 28, pozostawała od pewnego czasu na służbie Niemiec, że otrzymywała z Niemiec subsydja dochodzące do 4.500 franków miesięcznie, że od roku już zgóry sieci jej działalności szpiegowskiej rozciągały się na Francję, Szwajcarję, Anglję i Stany Zjednoczone, że wreszcie przed jakiemiś dwoma miesiącami przebywała przez krótki czas w Tulonie i że już wówczas śledzona była przez agentów kontrszpiegostwa i o mało co nie została już wówczas aresztowana.

Gdy Lidja Oswald przybyła przed kilkoma tygodniami do Brest, zamieszkała w najlepszym miejscowym hotelu, zażądawszy najpiękniejszego i najbardziej komfortowego pokoju. Po kilku dniach „rozglądnąwszy" się nieco po mieście, zaczęła zasięgać informacyj, gdzie i jak można zaznajomić się z młodymi oficerami marynarki.

Szczęście jej sprzyjało, bo oto rzeczywiście spotkała tego „oczekiwanego" mężczyznę w osobie porucznika de Forceville. Przypadek zdawał się ułatwiać jej sytuację, bo ów młody oficer pełnił służbę na pokładzie okrętu wojennego najnowszego typu.

Zawarłszy liczne znajomości, fetowana i admirowana przez wszystkich, Lidja Oswald miewała jednak czasami chwile dziwnego niepokoju, którego nie umiał ukoić jej przyjaciel porucznik Forceville. I wtedy to, w takich godzinach w eleganckiej garsonierze, jaką posiadał rozkochany oficer. Lidja Oswald wraz z nim szukała zapomnienia smutku w oparach opium... Policja znalazła w bagażach kobiety-szpiega duże stosunkowo ilości opium.

Najprawdopodobniej sprytna ta kobieta posługiwała się tym narkotykiem. aby tem łatwiej dojść do celu i zdobywać ważne informacje od odurzonego przez opium oficera.

Podczas rewizji przeprowadzonej w pokoju hotelowym, w którym mieszkała Lidja Oswald, nie znaleziono wprawdzie żadnych papierów i dokumentów, odnoszących się do obrony narodowej Francji, stwierdzono jednak, że kobieta ta na kilka godzin przed aresztowaniem wysłała cztery obszerne listy i dwie depesze zagranicę, które zdaniem władz śledczych pisane były alfabetem szyfrowym.

Lidja Oswald podczas przesłuchania oświadczyła szlochając:

— To prawda, że przybyłam do Brest, stojąc na usługach Niemiec, że otrzymałam z Niemiec pieniądze na tę misję. Odrazu jednak pokochałam tego oficera, którym zamierzałam początkowo posługiwać się do moich celów. Wobec uczucia miłości, jakie owładnęło mną natychmiast, nie mogłam spełnić tego, czego odemnie żądano i nie wysłałam do Niemiec żadnych informacyj. Porucznik de Forceville mówił często o poślubieniu mnie, ja zaś dałam mu do zrozumienia, że stosunek nasz został już uświęcony słodką nadzieją mego macierzyństwa...

Przed dwoma dniami Lidja Oswald z więzienia, w którem przebywa, wysłała list do swego przyjaciela następującej treści: „Nie opuść mnie bez względu na to, co się ze mną stanie... Pamiętaj o naszem dziecku!"

Porucznik de Forceville, przeczytawszy kartkę oświadczył zdecydowanie swym kolegom: „Jeżeli będzie trzeba, podam się o dymisję z wojska, lecz w każdym razie zaślubię Lidję".

Śledztwo w całej tej romantyczno-szpiegowskiej aferze trwa w dalszym ciągu. Władze śledcze przypuszczają, że Lidji Oswald chodziło przedewszystkiem o zdobycie szczegółów, odnoszących się do technicznej konstrukcji ostatnio zbudowanego pancernika francuskiego „La Galissonniere", który to okręt jest jedną z najbardziej udoskonalonych jednostek francuskiej floty wojennej.

ZE ŚWIATA.

Pani Roosevelt zarabia więcej niż jej mąż — prezydent.

Żona prezydenta St. Zjedn., p. Roosevelt, jest osobą nad wyraz czynną i często podejmuje propagandowe podróże po Stanach Zjednoczonych.

Zarówno jej działalność publicystyczna, jak i odczyty radjowe, przynoszą jej bardzo duże dochody. W przeciągu sześciu miesięcy zarobiła 36 tysięcy dolarów, przyczem za trzy odczyty radjowe zapłacono jej 9000 dolarów. W swojem tournee po Stanach Zjednoczonych pani Roosevelt wygłosiła 52 przemówienia, które zyskały jej ogromną popularność i duży dochód.

Dobrze poinformowani twierdzą, że dochody prezydentowej są wyższe od dochodów jej męża. Przeznacza je ona jednak na cele dobroczynne.

RADJO.

WARSZAWA 12 marca.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.45 Program na dz. bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne". 8 00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astron. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Utwory charakterystyczne (płyty). 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Koncert sekstetu kameralnego N. Mańskiej. 13.45 Z rynku pracy. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13 55 Przegląd giełdowy 15 45 Koncert z Krakowa 16.30 Pogawędka dla dzieci młodszych, 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17.00 Skrzynka P.K.O. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Skrzynka językowa". 18,00 Ludowe melodje fińskie. 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Muzyka popularna (płyty). 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Wiadomości sport. lokalne. 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.35 Transm. ze Lwowa. 19.50 Feljeton aktualny. 20,00 Polonezy, mazurki, krakowiaki. 20 45 Dziennik wiecz 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Zamek na Czorsztynie", opera w dwóch aktach Karola Kurpińskiego. 22.00 „Na przedwiośniu", feljeton 22.45 Nauki wielkopostne. 23.00 Wiadomości meteorol. dla kom. lotniczej.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

59)

— Rozumiem — rzekł Simche w chwili gdy właśnie chłopiec z apteki wyniósł do powozu flaszkę z lekarstwem.

Pełną szarpiącego niepokoju godzinę przeżyła Meta, gdy do domu wracała.

Insynuacja Simchego, z takiem oburzeniem przez Metę przyjęta, nie była zresztą dla niej rzeczą nową. Niejedno słówko podobne w ciągu dwóch ubiegłych miesięcy bywało rzucane w tym samym kierunku, a choć zignorowano je lub chłodno przyjęto, nie ustawał Simche w rzucaniu słówek wciąż nowych, sądząc, że chłód bywa raczej oznaką temperamentu niż przekonania. I nie ze wszystkiem się mylił. W ciągu tych właśnie dwóch ubiegłych miesięcy Meta dotarła z całą pewnością, choć nie dobrowolnie, do istotnego źródła, skąd całe zło ich sytuacji wypływało. Zaraza na bydło pomogła jej się rozpoznać, choć ani w zarazie ani w lichym urodzaju nie leżała wina właściwa. Wina leżała w lekkomyślności całego ich przedsięwzięcia, przy absolutnym braku niezbędnego kapitału oraz niezbędnego doświadczenia. A lekkomyślność cała była po jej stronie; wiedziała dziś o tem, całą bowiem wyprawę ona zadecydowała, pomimo wyraźnego oporu ze strony rodzicielskiej, poparta tylko nierozważnym zachwytem nieodpowiedzialnego rodzeństwa. Ona jedna powinna była tu cierpieć; jednak faktycznie oni właśnie cierpieli i dalej cierpieć mieli — jak długo?

Ostatni atak influenzy pozostawił ojca daleko bardziej osłabionym niż zwykle, a daleko bardziej zgnębionym, niż gdyby się znajdował w stosowniejszych warunkach, tj. w ojczystem otoczeniu. Simchego próbna aluzja do tęsknoty za krajem tknęła ją boleśniej, niż sam Simche mógł to wymiarkować. Widok ojca, zamkniętego we własnym pokoiku, pozbawionym nawet ognia kominkowego, w którymby mógł pogrzebaczem sobie grzebać, i ograniczonego do skromnej kolacji — wieczorem obiady bowiem nie dały się utrzymać wobec zakorzenionych zwyczajów miejscowej służby — przyczynił się w znacznej mierze, przekonywując ją o własnem samolubstwie, do rozbudzenia w niej wyrzutów sumienia.

Nie znaczy to, aby się już czuła zwyciężoną. Osobiście jeszcze ją odtrącało od myśli zaniechania dzieła pełnego jeszcze dla niej uroku. Przywiązała się już do tego zakątka, w który włożyła tak wiele nadziei i nie traciła przekonania o możliwości powodzenia, wymagającego tylko pewnego nakładu pieniędzy. Lecz właśnie skąd wziąć tych pieniędzy? Nawet kwotę potrzebną na szesnastego niełatwo przyjdzie wydostać, a po ominięciu tej rafy, inne czekały w odwodzie, skoro inne jeszcze „papierki", jak je ostrożnie Simche nazywał, były niestety niezaprzeczonemi faktami. Niedaleko dojechała z owemi pięciuset guldenami. Nasamprzód pięciuset ich nie było, lecz tylko czterysta siedemdziesiąt pięć; niezgodność tę z dokumentem na piśmie objaśnił Simche ogólnie przyjętym zwyczajem obliczania z góry procentu. Tak wysoka stopa procentowa wprawiła nawet niedoświadczoną Metę w zdumienie — lecz jakaż na to rada? Choroba ojca, łącznie z nowemi drobnemi stratami w gospodarstwie, przyśpieszyła piekącą potrzebę gotówki, równie jak i potrzebę, aby mr. Hampton nie domyślał się, skąd ta gotówka pochodzi.

Zaciągnięcie pierwszego długu da się zawsze porównać do skoku w przepaść, zaciągnięcie dalszych — do pogrążania się coraz głębiej. Obecnie Mety ledwie wiedziała, jak głęboko była pogrążoną — bo oprócz „papierków" były jeszcze otwarte rachunki u rzeźnika, w sklepie korzennym, w sklepie drobnych towarów, a teraz i w aptece — rada bowiem Simchego korzystania z ofiarowanego kredytu zbyt się okazała wygodną, aby z niej w bieżącym stanie rzeczy można było nie skorzystać. Oprócz tego jeszcze deski na budowę nowego chlewu — którego dotychczas jakoś nie można było zacząć budować — nie zostały zapłacone; no i pora zasiewów wiosennych się zbliżała, zarazem świadomość, że kartofle, odłożone na sadzenie, były prawie wszystkie zjedzone, oraz że i owsa prawdopodobnie nie starczy. Cóż dziwnego, że Mety wodziła po polu wzrokiem zarazem ponurym i dzikim, z sercem rozdartem między pospolite troski pieniężne a dotkliwą zgryzotę sumienia. Jeśli obcy człowiek nawet wyczytał w obliczu ojca tęsknotę za krajem, musiała ona być jawną.

— Ciekawam, czy zasnął — pomyślała wysiadając z powozu i kierując się wprost do jego pokoju; w ręku trzymała flaszkę z lekarstwem dla ułagodzenia ciężkiego jego kaszlu. Rozmyślanie ubiegłej godziny niosło ją ku niemu, choć nie bez jakiejś trwożliwej ciekawości. Łagodnie drzwi otworzyła, aby nie przerwać mu drzemki poobiedniej — lecz zobaczyła odrazu, że nie śpi. Otulony w szlafrok znoszony, siedział w fotelu, plecami do drzwi obrócony, z głową pochyloną nad czemś rozpostartem na stole — tak pogrążony w zajęciu, że nie słyszał, jak córka weszła.

Zaciekawiona i zaniepokojona, Mety na palcach podeszła. Co mogło tak niepodzielnie pochłaniać jego uwagę?

Gdy spojrzała mu ponad ramię, wydała z siebie dźwięk pośredni między załkaniem a wykrzyknikiem. Pochylony był tak nad starym planem Londynu, z ołówkiem w ręku i różnemi znaczkami na rozmaitych punkcikach. Jeden znaczek był wbity w samym środku Bristol Street — inny u jednego z wejść do Regent's Parku, którędy codziennie udawał się przez dwadzieścia lat na przechadzkę, inny przed parafialnym kościołem, do którego uczęszczała rodzina. Jednem spojrzeniem Mety to wszystko objęła — i zrozumiała.

— O tatku! — szepnęła bez tchu.

Wyprostował się nagle i zwrócił ku niej oblicze, z pół zawstydzonym uśmiechem na ustach. Jak staro wyglądał i jak zmęczony. Wraz z tem spostrzeżeniem po raz pierwszy przyszło na myśl Mecie, że przecie dzieci bywają przyczyną bardzo ciężkich trosk dla rodziców.

— Myślałem sobie — odezwał się, wciąż z uśmiechem na ustach, pokrywającym pewne zmieszanie — właśnie myślałem sobie, że zaczynają teraz sprzedawać pierwiosnki po ulicach, a także i muffins.

— O tatku! — powtórzyła znów Mety, pochylając się dla objęcia znoszonego szlafroka opiekuńczem ramieniem — czy wolałby tatko kupować tam pierwiosnki na ulicach, niż zrywać je tutaj? Czy woli tatko jeść muffins angielskie niż polskie ciastka? Proszę powiedzieć: czy chciałby tatko wszystko to ujrzeć napowrót?

Uczuła, jak począł drżeć w jej ramionach, był bowiem jeszcze bardzo osłabiony.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.